Po konfiskacie nakład drugi.

Opłacone ryczałtowo.

Cena numeru 25 groszy.

Nr. 49. Kraków-Lwów, dnia 6 grudnia 1931 r. Rok XIX.

Prenumerata wynosi

w Polsce miesięcznie . . 1 zł.
„ kwartalnie . . 2·50 zł.
„ półrocznie . . . 5 zł.
„ rocznie . . . . 10 zł.
za granicą rocznie . . . 20 zł.
w Ameryce rocznie . . 2 dolary
(Nr. pojedynczy . . 8 cent.)

Wychodzi co niedzielę.

PIAST

Tygodnik polityczny, społeczny, oświatowy, poświęcony sprawom ludu polskiego.

ORGAN STRONNICTWA LUDOWEGO.

Naczelny redaktor: Jan Brodacki.

Konto czekowe:
P. K. O. Kraków Nr. 401.005

Ceny ogłoszeń na stronie ostatniej.
Rękopisów nie zwraca się.
Nie podpisane do kosza.

Wychodzi co niedzielę.

Redakcja i Administracja: Kraków, Mały Rynek L. 4. — Tel. Nr 11286.

Witos w świetle historji i aktu oskarżenia.

ROK 1910.

Na trybunie Sejmu Krajowego młody poseł Wincenty Witos oświadcza:

„P. Rutowski twierdził dzisiaj, że włościanin stał się obywatelem tego kraju, zapomniał jednak dodać słowa, że stał się i chce być obywatelem kraju równym.

I ja to podkreślam, bo my zupełnie nie chcemy chodzić na przodzie, ale nigdy nikomu nie damy się zepchnąć na ostatnie pole, bo chodzić chcemy i pracować wspólnie.

Zakończył swe przemówienie znamiennem ostrzeżeniem:

„Nie róbcie z tego serdecznego ludu armji niezadowolonych, jeżeli wam na naszej i waszej przyszłości zależy“.

ROK 1917.

Po zawarciu haniebnego traktatu w Brześciu, tak krzywdzącego Polaków — Witos zawołał w Piaście z 25 lutego 1917:

„Zakuć w kajdany może się dać tylko głupi lub słaby. Niewolnikiem może być tylko człowiek podły“.

ROK 1919.

Na pierwszym Kongresie P. S. L. „Piasta“ 29. czerwca 1919 r. Witos wygłasza następujące credo polityczne:

„Polska wstała i idzie do nowego bytu.

Polska upadła, jako państwo szlacheckie i jako takie nigdyby powstać na nowo nie mogła.

Polska powstaje teraz jako państwo ludowe i jako takie utrzymać się może i utrzymać musi.

Z chwilą, gdy zginęła Polska szlachecka, — zginęły przywileje, z chwilą, gdy powstaje Polska ludowa, niema przywilejów!

Może pozostać jeden tylko przywilej, przywilej pracy i zdolności, ale to jest przywilej przyrodzony i tego nikomu odebrać nie można.

ROK 1920.

Witos — „Do braci włościan na wszystkich ziemiach polskich!

„W przełomowej dla państwa, a więc i dla ludu polskiego chwili, odzywam się do Was Bracia na wszystkich ziemiach polskich, odzywam się nie z prośbą, ale z wezwaniem:

Niech każdy z Was spełni swój obowiązek.

Kto z Was zdolny do noszenia broni — na front!

Dzisiaj najwyższy obowiązek każdego Polaka, to służba w obronie Ojczyzny!

Precz z małodusznością!

Precz ze zwątpieniem!

Trzeba ratować Ojczyznę, trzeba jej oddać wszystko: majątek, krew i życie, bo ta ofiara stokrotnie się opłaci, gdy uratujemy państwo od niewoli i hańby!“

ROK 1922.

„Na trzy, zdaniem Witosa, zasady w polityce ludowej, świecące jak gwiazdy przewodnie, powinien mieć zwrócone oczy każdy, myślący chłop polski.

Pierwsza i najważniejsza — to utrzymanie niepodległości Państwa i jego potęgi.

Druga — to staranie się o wprowadzenie w całej pełni w życie demokratycznego ustroju państwa.

Trzecia — to stała i trwała obrona praw obywatelskich i swoich ludowych interesów.

Program P. S. L. zrealizować można tylko w wolnej, niepodległej i silnej Rzeczypospolitej. Państwo — to wy, to obywatele — to ich praca i trud, to spoistość społeczeństwa i jego siła, to wszystkie urządzenia administracyjne — to wojsko, jako ramię jego siły.

Państwa nie buduje się na rok, dwa lub dziesięć, lecz na setki lat i dlatego budować je należy nietylko dla siebie, lecz także i dla dalszych pokoleń“

ROK 1926.

Przemówienie Prezesa Wincentego Witosa:
Wysoki Kongresie!

„Zabierając głos, muszę zaraz na wstępie swojego referatu zaznaczyć, że głównem zadaniem polityki P. S. L. jest i będzie w dalszym ciągu:

1) utrzymanie i obrona całości i niepodległości naszego państwa;

2) utrzymanie i zdecydowana obrona obecnego ustroju państwowego;

3) dążenie do przeprowadzenia reform potrzebnych i koniecznych;

4) obrona interesów włościaństwa polskiego pod każdym względem;

5) obrona parlamentaryzmu przy równoczesnem jego zreformowaniu;

6) obrona praworządności jako podstawy naszego życia państwowego“.

ROK 1927.

Mowa Witosa w Sejmie:

„Każdy rząd ma te same obowiązki wobec państwa, a to czuwać nad całością jego granic, kierować się istniejącemi prawami i jednako traktować lojalnych obywateli. Podstawą naszej obrony musi być świadomy swych celów naród i dlatego powinno się dążyć do skonsolidowania tych grup, które stoją na gruncie państwowym, a nie tracić czasu na bezcelowe walki z niemi“.

KONGRES W POZNANIU 8 LIPCA 1927 R.

Mowa Prezesa Witosa:

„Mam niezłomne przekonanie, że dziś obradujący Kongres pójdzie tą samą drogą, co poprzednie, kierując się nigdy nie przedawnioną zasadą, że interes partyjny kończyć się powinien tam, gdzie się zaczyna interes państwowy, a dobro Rzeczypospolitej jest i pozostanie zawsze najwyższem prawem“.

Takim jest Witos w świetle historji.

W świetle aktu oskarżenia Witos namawiał chłopów do niepłacenia podatków, do chwycenia za widły i cepy, do antypaństwowych wystąpień.

Gdzie Rzym, gdzie Krym?! **J. B.**

Podziękowanie.

Wszystkim WP. Przyjaciołom mojego męża ś. p. Andrzeja Średniawskiego, oraz przedstawicielom Stronnictwa Ludowego i różnych instytucji, którzy wzięli udział w oddaniu ostaniej przysługi ś. p. Zmarłemu i tym, którzy wyrazili mi współczucie — serdeczne Bóg zapłać.

Zofja Średniawska.

Konfiskaty.

Ostatni numer „Piasta“ uległ konfiskacie za część artykułu p. t. „O procesie brzeskim we Francji“. — Artykuł ten powtórzyliśmy w części za „Głosem Narodu“, który konfiskacie nie uległ, zaś „Głos Narodu“ podał ten artykuł za „Gazetą Polską“, głównym organem sanacji. Sąd na niejawnem posiedzeniu konfiskatę zatwierdził. Redakcja wnosi opozycję, na skutek której odbędzie się jawna rozprawa w Sądzie Okręgowym karnym w Krakowie.

Z kroniki konfiskat mamy do zanotowania konfiskaty następujących dzienników, a to „Robotnika“, Kurjera Lwowskiego, „Głosu Narodu“, „Dziennik dla wszystkich“ wychodzący w Łodzi, katowicką „Polonję“, „Naprzód“. Pisma te zostały skonfiskowane przeważnie za ustępy ze zeznań senatora Głąbińskiego w procesie brzeskim.

Sąd Okręgowy w Krakowie — Wydział IV. Karny
Dnia 26. listopada 1931 r. — Sygn. IV. Pr. 146/31

Sąd Okręgowy, Wydział IV. karny w Krakowie na posiedzeniu niejawnem w dniu dzisiejszym po wysłuchaniu wniosku Prokuratora Sądu Okręgowego w Krakowie wydał następujące

postanowienie:

1. Zatwierdza się po myśli §§ 469, 493 austr. proc. karn. zarządzoną i wykonaną przez Starostwo Grodzkie w Krakowie dnia 24. listopada 1931 r. konfiskatę czasopisma „Piast“ Nr. 48 z daty 29. listopada 1931 r. z powodu treści: artykułu zamieszczonego na stronie 1 p. t. „O procesie brzeskim we Francji“ w ustępie od słów „Oskarżenie jest“ do słów „niezmiernie twarde“: albowiem treść tego ustępu zawiera znamiona występku z §§ 491, 493, uk. i art. V., oraz występku z art. VIII. usl. z 17. grudnia 1862 N. S. Dzup.

II. Zakazuje się dalszego rozszerzania skonfiskowanej treści powyższego artykułu, a zakaz ten ma być ogłoszony w przepisanej formie w najbliższym numerze czasopisma „Piast“ i w Dzienniku urzędowym.

III. Cały nakład skonfiskowanego druku ma być zniszczony.

Przewodniczący: Dr Czerny wr. Prezes Sądu Okręgowego
Protokolant: Kobylarz wr. — Sekretarz: Szymański.

Już czas odnowić prenumeratę na rok 1932!

Z powodu zgonu ś. p. Andrzeja Średniawskiego.

Jeszcze w czasach niewoli i zaborów bardzo wiele mówiono i pisano o roli i posłannictwie ludu w przyszłej Polsce. Mówili to działacze ludowi, mówili myśliciele i politycy, pisali natchnieni poeci. Szczególniejszą uwagę zwrócono na lud wiejski po heroicznych wysiłkach w czasie powstań narodowych, które udowodniły, jak na dłoni, że żadna akcja, wymagająca nietylko poświęcenia, ale także siły liczebnej, powieść się nie może, jeżeli lud wiejski nie weźmie w niej udziału. Po upadłych powstaniach, wykazujących swą słabość wobec przewagi wroga, pocieszano się tem, że, mimo wszystko, jest w ludzie siła niespożyta, a zbawienie leży pod siermięgą. A owo zdanie, że lud kmiecy, dźwignie Polskę swemi plecy, mówiło nietylko o wierze w niego, ale także stwierdzało niemożliwość wygrania walki bez jego udziału w niej.

To też czasy następne przyniosły gorączkową pracę nad uświadamianiem ludu wiejskiego we wszystkich zaborach, ale także i we wszystkich dziedzinach życia publicznego. Prowadzili ją prawdziwi patrjoci ludowi i narodowi, oddani działacze, nie bacząc na szykany, prześladowania, a często niechęć ze strony samej ludności.

Nie należy bowiem zapominać o tem, że wszystkie rządy zaborcze w większej czy mniejszej mierze starały się iść chłopom na rękę, kopiąc głęboką przepaść pomiędzy nimi i resztą polskiego społeczeństwa. Dążeniom tym pomagało krótkowidztwo polityki obszarniczo-konserwatywnej, które im wskazywało pilnować swojego stanowego interesu z niesłychaną krzywdą chłopów, lecz równocześnie ze szkodą interesów narodowych.

Oportunizm ten najwięcej może widocznym był w b. zaborze austrjackim, mimo potwornej rzezi w roku 1846, dokonanej na szlachcie przez chłopów, kierowanych przez władze austrjackie.

Rządy ówczesne zeszły się na jednej platformie z partją stańczykowską: jedni i drudzy pragnęli chłopów utrzymać w stanie ciemnoty i nieświadomości, mimo praw im przysługujących.

Nietylko przyjaciele chłopów, ale wszyscy prawdziwi patrjoci wiedzieli o tem, że wszelkie wysiłki nie zdadzą się na nic, dopóki chłop nie poczuje się Polakiem i prawdziwie wolnym człowiekiem i obywatelem.

Ciężką tę pracę rozpoczął i z powodzeniem prowadził na terenie zaboru austrjackiego ks. Stanisław Stojałowski. Miała ona z początku charakter ekonomiczny, lecz bardzo rychło przerodziła się w pracę polityczną, mającą cel podwójny, a to uświadomienie rzesz włościańskich i wyrwanie ich z pod wpływów wielkiej własności i części duchowieństwa pro-rządowo usposobionego. Platformę polityczną dla pracy ks. Stojałowskiego stanowiła encyklika Rerum Novarum. Zdołał on za sobą pociągnąć nietylko masy włościańskie, znaczną część robotników, ale także niektórych księży.

Prześladowania, sądy i aresztу, cierpienia fizyczne i moralne złamały w dużej mierze tego wielkiego, żelaznego człowieka.

Spadek po nim objęli ludowcy, którzy przyszli z daleko więcej radykalnym programem społecznym.

W tym to czasie i w tych warunkach wyrastali pomiędzy ludem różni działacze polityczni i społeczni, w tych warunkach zjawiał się i rozwijał ruch ludowy, będący reakcją i protestem przeciw istniejącym w tym zaborze stosunkom.

Jedną z najwybitniejszych, a dodać należy i najszlachetniejszych postaci, w tym okresie walki i zmagań o prawa ludu, był Andrzej Średniawski, zmarły przed paru dniami w Górnej Wsi, powiat myślenicki.

Któż to był Andrzej Średniawski? Klepsydry, rozlepione gęsto po jego śmierci w okolicy Myślenic, głoszą, że był on dyrektorem wielu instytucji, prezesem lub członkiem rad nadzorczych, rozmaitych towrzystw, o charakterze powiatowym lub krajowym, posłem do sejmu galicyjskiego, parlamentu austrjackiego i polskiego, ostatnio zaś senatorem Rzeczypospolitej.

To wszystko jest prawdą, lecz to nie daje jeszcze prawdziwego brazu działalności tego człowieka, ani też nie kreśli warunków, w jakich on pracował, ani też owoców tej pracy.

Postaram się to przedstawić w krótkości.

Zmarły w dniu 13 listopada b. r., b. senator Rzeczypospolitej Polskiej, Andrzej Średniawski, był synem ubogiej rodziny włościańskiej. Gnany koniecznością zarobku, ale też i chęcią nieprzepartą poznania ziemi ojczystej, przeszedł pieszo wielką część obszaru dawnej Polski, zatrzymując się dłużej na Podolu i Ukrainie, w najlepiej zagospodarowanych polskich majątkach.

Powróciwszy do wsi rodzinnej po latach pracy i dobrowolnej tułaczki, bogaty w wiadomości i doświadczenie, zabrał się z niesłychanym zapałem do pracy na kawałku niewdzięcznej, górskiej, kamienistej gleby, starając się zastosować do niej wszelkie zdobycze nowożytnej kultury rolnej.

Dobry przykład i słowo działały na jego bliższych i dalszych sąsiadów. Wkrótce widać było postęp nietylko w uprawie roli i gospodarstwie, ale także w pracy społecznej, dotąd tam nikomu nieznanej. Powstają kółka rolnicze, czytelnie, kooperatywy, nawet mniejsze zakłady przemysłowe, wszystko z inicjatywy i przy poparciu moralnem i materjalnem Andrzeja Średniawskiego.

Pracę swoją ze wsi przenosi na powiat, daje inicjatywę, łamie lody uprzedzeń, wciąga do pracy nietylko życzliwą inteligencję, ale także i chłopów, którzy dotąd nie wyglądali za swoją zagrodę.

Staje na czele licznych instytucji, prowadzi je z wielkim nakładem sił i pracy zupełnie bezinteresownie.

Aczkolwiek pochłonięty ukochaną przez siebie pracą ekonomiczną, kulturalną i społeczną, znajduje czas na pracę polityczną. Widząc niesłychane upośledzenie włościaństwa, jego ciemnotę i nieporadność, szkodliwą ze wszechmiar nietylko dla niego, ale dla przyszłości narodu, rzuca się w wir walki politycznej, przyczyniając się do stworzenia P. S. Ludowego, powstałego w roku 1896.

Zostaje wybrany posłem do sejmu krajowego we Lwowie z kurji gmin wiejskich powiatu myślenickiego. Pracując tam ze znaną sumiennością i zapałem, kładzie zawsze nacisk nietylko na sprawy ekonomiczne, ale na szkołę i oświatę.

W wolnym czasie od zajęć sejmowych przebiega wsie i powiaty, chodzi od chaty do chaty, starając się wszędzie budzić świadomość, nie zrażając się prześladowaniem władz świeckich, a często i duchownych, obojętnością i niewdzięcznością wielu chłopów.

Z ramienia, rosnącego mimo przeszkód, Stronnictwa wchodzi jako poseł do parlamentu austrjackiego w roku 1907, piastując tę godność aż do upadku państwa austrjackiego. Jego wytrwałą, cichą pracę ocenić potrafią tylko ci, co patrzyli na nią, bo Średniawski starał się ją zawsze pomniejszyć, jeżeli nie ukryć przed światem, a często nawet przed najbliższymi.

Jego szlachetny charakter nie znosił metod nieszlachetnej walki w polityce, potrafił zawsze utrzymać umiar i równowagę wobec nawet nieuczciwego przeciwnika, nawet z widoczną i pewną szkodą dla siebie. Oto przykład: W swoim czasie przeciw Średniawskiemu, pulującemu z okręgu myślenickiego do sejmu krajowego, postawiła partja konserwatywna swego kandydata, wpływowego magnata, właściciela olbrzymiego majątku.

Walka była nierówna. Średniawski miał za sobą pracę i zasługi, kontrkandydat jego poparcie rządu i grube pieniądze. A gdy agitatorzy magnata, a nawet on sam, na czystego jak łza Średniawskiego rzucali oszczerstwa i kalumnie, on nie powiedział na swego przeciwnika marnego słowa, mimo, że miał w ręku kompromitujące go wyroki sądowe. A gdy padł w tej ciężkiej walce, najwięcej bolał go zarzut zdrady, jaki mu stawiali chłopi, ci sami chłopi, którzy go opuścili dla napitku, drzewa i pieniędzy. Zarzut pochodził stąd, że Średniawski po rycersku obchodził się ze swoim przeciwnikiem, a po dokonanym wyborze złożył mu nawet życzenia.

Chłopi błąd swój naprawili przy następnych wyborach. Zwycięski Średniawski posłował już niemal do samej śmierci.

Po rozłamie, jaki nastąpił w stronnictwie w roku 1913, został prezesem klubu parlamentarnego w Wiedniu, następnie był jednym z najwięcej czynnych przy założeniu stronnictwa „Piasta", powstałego na gruzach dawnej potęgi Stapińskiego. — W sejmie polskim, do którego wszedł z ramienia „Piasta", reprezentował kierunek umiarkowany, był przeciwnikiem wszystkich skoków i przemian gwałtownych, odradzał zawsze zbytnie obciążania świadczeniami socjalnemi, przepowiadał upadek gospodarczy i ruinę, jeśli polityka państwowa pójdzie po tej drodze. Często sam jeden pozostawał ze swojem zdaniem, nie zmieniał go jednak, choć zawsze lojalnie poddawał się woli większości.

Głęboko wnikał zawsze w zagadnienia natury państwowej, umiał objąć teraźniejszość, lecz i patrzeć w przyszłość. Chciał ją budować na zamożnym oświeconym chłopie polskim, uważał jednak za konieczną współprace innych stanów.

Zasadom swoim pozostał do końca życia wierny. Życie to dość długie i pracowite zakończył w dniu 13 listopada b. r. po długiej, ciężkiej niezmiernie chorobie, licząc 74 lat wieku.

Pogrzeb jego odbył się w dniu 16 listopada na cmentarz parafjalny w Myślenicach, przy udziale wielotysięcznych tłumów, które się, mimo deszczu i złych dróg, z bliższych i dalszych okolic zebrały.

Zwłoki jego przy wyjściu z domu pożegnał włościanin Klęp, długoletni współpracownik zmarłego, przy kościele sławił jego zasługi prof. Werszler przemawiając imieniem miasta Myślenic.

Na cmentarzu żegnali go poseł Witos, dr. Kiernik, poseł Brodacki, góral Pęksa i dwóch przedstawicieli młodzieży ludowej.

Wszystkie te przemówienia zlały się w jeden chór uwielbienia dla ś. p. Andrzeja Średniawskiego, dla jego cnót i zasług, dla jego czystego, niezłomnego charakteru, bezgranicznego poświęcenia, miłości ojczyzny i ludu. Nie było w tem żadnej przesady.

Stwierdził to całem życiem, stwierdził pracą i czynami. Ostatnim jego czynem był testament, w którym rozporządził ciężko zapracowanym dorobkiem, zapisując siedem morgów lasu dla ubogich gminy Myślenice, a całe 40morgowe gospodarstwo na szkołę rolniczą.

Nie oszczędzono mu w końcu życia twardego niezasłużonej goryczy, chciano, by ciężki krzyż niósł do końca życia.

Czasy ostatnie pozbawiły go wszystkich niemal zajmowanych stanowisk, a nawet próbowano podać w wątpliwość jego patrjotyzm.

Skarżył się do mnie boleśnie na przebieg ostatniej akcji wyborczej.

Wrażliwa jego natura, poczucie prawa i przyzwoitości, tak głęboko przez niego pojęte, były często na ciężką próbę wystawiane.

Zmarł, zostawiając po sobie pamięć człowieka o wielkim, czystym charakterze, poczuciu szlachetnej dumy i godności, tak narodowej, jak i chłopskiej, pisząc swojem życiem i czynami wyraźny, jasny i prosty, a tak głęboko pojęty testament.

(„Kurjer Warszawski") Wincenty Witos.

Wyrazy hołdu dla b. więźniów brzeskich.

W dalszym ciągu do wszystkich więźniów brzeskich, a w szczególności do ludowców nadszedł znowu cały szereg depesz listów i kart pocztowych tak od organizacyj, jak i poszczególnych osób lub zbiorowych, przeważnie na ręce posła Wincentego Witosa i Dra Putka, adresowanych do Sądu Okręgowego w Warszawie (ul. Miodowa L. 15).

Ciekawej i charakterystycznej treści tych pism niestety podać nie możemy ze względów zrozumiałych (cenzura), podajemy więc tylko, kto je nadesłał:

Zarząd Powiatowy S. L. Nowy Targ (15 podpisów).
Delegaci gmin: Zakopane, Nowy Targ, Gronków, Szaflary, Poronin (120 podpisów).
Gmina Horysławice (Babiarz, Całka, Pawłowski).
Gmina Bełz (Jan Łącz).
Koło Ludowe w Pstrągowku (przewodn. Jaskółka i 49 podpisów).
Osadnicy z Wołynia.
Gmina Osiek.
Zarząd Powiatowy Rudki (podp. Pasicki, Stembelski)
Gmina Przybysławice (25 podpisów).
Koło S. L. w Markuszowej (przew. Rupp).
Gmina Wampierzów (Strycharz, Padykuła).
Gmina Liszki (Wąsik, Ziemba i 25 podpisów).
Koło S. L. w Jasienicy (podp. Sołkiewicz).
Dębica (Knot).
Gmina Mędrzechów (Kochanek St. i 30 podpisów)
Gmina Biskupice (Moryl i tow.)
Koło Ludowe w Weryni
Zarząd Powiatowy S. L. w Rohatynie (15 podpisów)
Gmina Zawada (32 podpisy).
Koło S. L. w Albigowej (30 podpisów)
Zarząd Powiatowy S. L. w Dąbrowie.
Gmina Sułkowice (15 podpisów)
Gmina Rudnik
Mieszkańcy gminy Rudnik (45 podpisów).
Koło Ludowe w Siedliskach (przewodniczący)
Koło Ludowe w Zawadzie (przewodn. i 12 podpisów)
Mieszkańcy gminy Sułkowice (15 podpisów)
Gmina Lipnica
Jaremcze — Józef Watska
Koło S. L. w Jabłonicy.
Jasienica — Anna Szczepaniak.
Jasienica — Szczepaniak Franciszek.
Tabota St.
Mieszkańcy wsi Sułkowice (15 podpisów).
Mieszkańcy wsi Wampierzów.
Koło Ludowe we wsi Śmigno.
Koło Ludowe wsi Pleszów (50 podpisów).
Słuchacz filozofji.
Gmina Sonina.
Mieszkańcy Wampierzowa.
Mieszkańcy Liszek (30 podpisów).
Zarząd Powiatowy S. L. w Gorlicach.
Zarząd Powiatowy w Rzeszowie (Pluta)
Gmina Jawornik.
Gmina Ostrusza.
Gmina Boczna.
Zarząd Powiatowy S. L. w Brzesku.
Koło Ludowe w Korwodrzu.
Ponadto cały szereg poszczególnych osób.

———o-0-o———

Projekt ustawy o militaryzacji poczt i telegrafów.

W ślad za znana ustawą o militaryzacji kolejarzy, rząd przygotowuje projekt ustawy o militaryzacji pracowników pocztowych. Projekt ten opracowuje w ministerstwie poczt i telegrafów szef wydziału wojskowego p. major Romer.

Podobno powyższy projekt ma być złożony do Sejmu najdalej w styczniu 1932 roku.

Dobrze, że bogini sprawiedliwości ma zawiązane oczy, bo wielu pragnie jej oczy zamydlić, a toby ją bolała. Żółkowski.

Proces brzeski

Zeznania wybitnych ludzi nauki, polityków i t. d.

W dalszym ciągu zeznawało szereg świadków odwodowych, a między nimi redaktor „Naprzodu“ p. Wincenty Korolewicz z Krakowa, b. poseł do Sejmu galicyjskiego p. Antoni Styła z Choczni, p. Klemens Guzdek z Choczni i inni.

Zeznania generała Kukiela.

W dwudziestym drugim dniu rozprawy po zeznaniach b. wojewody Dunin-Borkowskiego, zeznawał generał brygady w stanie spoczynku, docent Uniw. Jagiellońskiego **Dr Marjan Kukiel.**

Obr. Szurlej: Czy pan brał udział w kongresie Centrolewu w Krakowie?

Świadek: Nie brałem żadnego udziału, nie należę bowiem do żadnego stronnictwa, nie biorę czynnego udziału w polityce.

Obrońca: Podobno u pana generała odbywały się jakieś konferencje polityczne?

Świadek: Ani w związku z Centrolewem, ani wogóle w tym okresie nie odbyła się u mnie żadna konferencja polityczna.

Obrońca: Ale podobno była jakaś konspiracyjna wizyta **p. Kiernika?**

Świadek: Pana Kiernika poznałem, o ile sobie przypominam, w Wilanowie, kiedyśmy byli obaj internowani, on jako minister obalonego rządu, ja zaś jako jeden z generałów, broniących Głowy Państwa. Od tego czasu nie widziałem go.

Obr. Szurlej: A z prezesem Witosem?

Świadek: Prezesa Witosa poznałem w takich samych okolicznościach, co pos. Kiernika. Następnie spotkałem się z nim kilka razy. Na dwa dni przed swojem aresztowaniem poseł Witos był u mnie, zaproszony przez mego gościa, gen. Władysława Sikorskiego. Gen. Sikorski jest ze mną od ćwierć wieku w przyjaźni i stosunki między nami są bardzo zażyłe.

O godz. 3 przybył pos. Witos. Z początku chciałem się usunąć, lecz panowie ci zaproponowali mi, ażebym pozostał, gdyż nie mają nic poufnego do mówienia. Mówiono o możliwości **połączenia** stronnictw ludowych, omawiano sprawę ewentualnego wysunięcia wspólnej listy bloku lewicy i środka. Pos. Witos wspomniał **o niepewności wyborów z punktu widzenia ich wolności i czystości.** W rozmowie był wymieniany 14 września, jako jeden z etapów walki wyborczej. **Nic nie wskazywało, ażeby p. Witos był zajęty czemś innem, jak sprawą nowych wyborów.** Co do **charakteru** Centrolewu, odniosłem wrażenie, że daleki **jest** od tego, ażeby to była organizacja jednolita i ściślejsza. Nie może być mowy o istnieniu czynnika jednolicie kierującego, skoro w każdej sprawie toczyła się dyskusja i trzeba było szukać kompromisu.

Obr. Szurlej: Czy gen. Sikorski brał udział w życiu politycznem kraju w roku 1930?

Świadek: Większą część roku spędził **zagranicą.** Czynnego udziału w polityce nie brał. **Rozmowę jego z Witosem zrozumiałem jako rozmowę dwu byłych szefów rządu, omawiających nastroje w kraju.** Gen. Sikorski wypowiedział uwagi jakby na temat składu chemicznego partyj i mówił o konieczności powołania do Sejmu ludzi inteligentnych i fachowców.

Obr. Szurlej: Czy nie wspominał generał Sikorski o zamachu oczywiście nie na niego, tylko o zamachu stanu?

Świadek: Generał Sikorski jest człowiekiem, którego zawsze uważałem za wielkiego męża stanu, mogącego odegrać taką rolę jak Cavour, Poincare.

Ale nie jest to człowiek stworzony **na dyktatora,** dochodzącego do władzy drogą **gwałtu.**

Obrońca: Jaki jest stosunek gen. Sikorskiego do wojska i polityki?

Świadek: Zawsze potępiał wciąganie wojska do polityki.

Wiem, że proponowano mu zrobienie zamachu stanu. Było to w listopadzie 1925 r., kiedy po upadku gabinetu Grabskiego gen. Sikorski był in statu dimissionis. Miał być nawet jakiś — — —. **Gn. Sikorski odpowiedział, że w takie rzeczy się nie bawi.**

Obrońca: Czy pan może powiedzieć, kto to był ten, kto mu to proponował?

Świadek: Był to — — — —

Na sali: Aaa!

Przewodniczący zarządza przerwę. Prokurator w tej chwili wychodzi, obrońca Rudziński podbiegł do telefonu.

(Opuszczamy ustęp skonfiskowany w południowej prasie warszawskiej).

Obr. Jarosz: Jak pan nazwie zeznanie świadka, który mówił, że w mieszkaniu pańskiem była sformowana lista przyszłego gabinetu?

Świadek: Prócz nas trzech przy rozmowie nie było nikogo. **O dzieleniu teka nie było mowy, bo nie było żadnej do oddania. Byłoby to co najmniej dzielenie skóry na niedźwiedziu.**

Co zeznał profesor Dr. Kot?

Po przerwie zeznawał profesor Uniw. Jagiell. Dr Stanisław Kot. Część zeznań tego znakomitego uczonego, które dotyczyły charakterystyki naszego Stronnictwa i p. prezesa Witosa, zamieściliśmy niemal w całości w poprzednim Nrze „Piasta“. — Dzisiaj zamieszczamy skrót zeznań dotyczących Kongresu Centrolewu. Z zeznań świadka dowiadujemy się, że był on **współautorem protestu w sprawie brzeskiej,** protestu, który **wstrząsające wrażenie wywarł w Polsce,** a głośnem echem rozległ się w całym kulturalnym świecie. Świadek nie należy do żadnego stronnictwa. Na Kongresie Centrolewu był jako gość.

Obr. Graliński: Jakie na panu zrobiły wrażenie przemówienia na kongresie? **Czy było to przygotowywaniem jakiegoś zamachu?**

Świadek: Przemówienia były dość mocne we frazeologji. **Odczuwało się w nich żal i skargę na** istniejące stosunki. Mnie najbardziej interesowało jakie są plany na przyszłość i zamiary działania. Widziałem wielki dystans pomiędzy retoryką **a** wysuniętemi postulatami. **Rezolucje zrobiły na mnie wrażenie, że są robione pod wpływem wiary, że grozi jakiś zamach państwowy i że trzeba się bronić.** Nie widziałem tam daleko posuniętych postulatów, lecz przedewszystkiem **pragnienie, ażeby przyszedł koniec konfliktu pomiędzy władzą wykonawczą a władzą ustawodawczą. Żądano nowych wyborów.** Najwięcej były oklaskiwane ustępy przemówienia **Thugutta,** zwłaszcza ustęp, gdy mówił: **„obóz rządzący kupuje ludzi, jak świnie“,** albo też „nie mamy zamiaru robienia rewolucji; **rewolucji nie robi ten, kto szanuje prawo, rewolucję robi ten, kto prawo łamie“.** Zachowanie się zebranych było świetne. W mieście podniecenia tłumu nie było, **postawa jego była spokojna. Pochód był spokojny i regularny.** Atmosfery rewolucyjnej nie mogłem stwierdzić. Była to raczej pielgrzymka, albo uroczystość. **Chłopi z zawiniątkami z bochenkami chleba.**

DWA PROTESTY PROFESORÓW UN. JAGIELL.

Obr. Graliński: Prasa sanacyjna pisała, że pan jest inicjatorem protestu w sprawie Brześcia.

Świadek: Byłem współinicjatorem i współautorem. **Protest ten wynikł z potrzeby naszych sumień. Uważaliśmy, że nie wolno nam milczeć.**

Na zapytanie obr. Gralińskiego, czy prawdą odpowiedział, że bawił później kilka miesięcy zajest, że **Brześć zaszkodził nam zagranicą,** prof. Kot granicą. Kiedy w kołach profesorskich zapytał o wrażenie tego protestu, odpowiedziano mu:

„Odetchnęliśmy, że nie wszyscy jednak u was takie rzeczy pochwalają, albo milczą“.

Obr. Graliński: Jakie były bezpośrednie następstwa konkresu krakowskiego?

Świadek: Pierwszem następstwem było to, że **wojewoda krakowski wywarł presję na rektorze Marchlewskim, ażeby ustąpił ze stanowiska prezesa Ligi Obrony Państwa, której był współtwórcą.** Wojewoda powiedział, że nie **może współpracować z człowiekiem, który przemawiał na kongresie.** Wtedy napisałem jedyny artykuł polityczny, występujące przeciwko usuwaniu obywatela, **mogącego dać wiele państwu,** dlatego, że nie **podziela on poglądów reżimu.** O dalszej konsekwencji słyszałem, że **prokuratura krakowska odmówiła wytoczenia procesu przeciwko członkom kongresu** i że jeden z prokuratorów oczekiwał nawet z tego powodu dymisji.

Obr. Jarosz zapytuje prof. Kota o protest **profesorów prawa do Prezydenta.**

Prof. Kot odpowiada, że protest ten zredagował Wydział Prawa Uniw. Jag., gdzie było wielu **profesorów, którzy nie chcieli podpisać** protestu brzeskiego, gdyż stali blisko obozu rządowego. Jako wychowawcy młodzieży uważali **jednak za swój obowiązek wystąpić przeciwko wypadkom łamania prawa.** Protest ten miał złożyć prof. Krzyżanowski w kancelarji cywilnej Prezydenta. **O żadnej odpowiedzi na ten protest profesor Kot nie słyszał.**

* *

W dwudziestym trzecim dniu rozprawy zeznawał b. poseł **Nocznicki** (Stronnictwo Ludowe), który stwierdził, że stronnictwa wchodzące w **skład** Centrolewu, kierowały się poszanowaniem **prawa.**

B. poseł z „Wyzwolenia“ i senator **Kalinowski** wystawia p. **Bagińskiemu** świadectwo **polityka** ostrożnego. Co do p. **Dra Putka** twierdzi, że **był jednym z najlepszych znawców spraw samorządowych.** Następnie prokurator **Rauze** przypomina Wojewódzkiego, który po opuszczeniu „Wyzwolenia“ przeszedł do komunistów. Należy zaznaczyć, że nim Wojewódzki wstąpił do „Wyzwolenia“, był oficerem II-go Oddziału (oddział wywiadowczy) przy Min. Spraw Wojsk.).

Obr. Honigwill: A czy świadek zna **przejścia** z szeregów komunistycznych **do sanacji?**

Świadek: Owszem. P. Jastrzębski, były **urzędnik** Prezydjum Rady Ministrów.

Obrońca: Jakie zajmuje on obecnie **stanowisko?**

Świadek: Jest wiceministrem skarbu.

Następnie zeznają senator **Wacław Januszewski** i b. poseł **Waleron.**

Zeznania prezesa Naczelnego Komitetu Wykonawczego Stron. Ludowego.

Prezes N. K. W. Stronnictwa Ludowego **Dr Stanisław Wrona** zeznaje pod przysięgą. **Charakteryzuje** politykę Centrolewu. Naczelnem **hasłem** była walka o **praworządność.** Na **zapytanie** obrońcy: Czy były tendencje **zamachowe ze strony** sanacji?

Świadek: Byliśmy głęboko przekonani, iż sanacja miała tendencje zamachowe. Wyrazem było najście oficerów na Sejm.

Obr. Czernicki: Czy pan był na **posiedzeniu** Sejmu, na którem posłowie **sanacji napadli na posła Rybarskiego?**

Świadek: Tak jest.

Obrońca: Czy pan coś wie o tem, że napad ten był zorganizowany?

Świadek: Jeden z uczestników **napadu na prezesa Rybarskiego** dawny poseł z BB. **Cieplak mówił mi, że prezes Klubu BB. Sławek wydał odpowiednie instrukcje i kazał między in. obrzucić posła Rybarskiego papierami.** Wywołało to **w klubie** BB. **ferment** i kilku posłów, a między innemi **poseł** Cieplak **wystąpiło z BB.,** uważając, że nie **mogą** się solidaryzować z tego rodzaju metodami. **Kierownictwo** tej akcji spoczywało w **rękach obecnego ministra Kozłowskiego.**

Obr. Czernicki: Czy pan wie coś o **organizowaniu rozłamu w stronnictwach ludowych?**

Świadek: Wiadomo mi, że niejaki **Banaś otrzymał 5.000 zł. na rozbicie kongresu Piasta w Krakowie.** Wypłacono wówczas 300 zł. jakiemuś Piątkowi, za które wysłano 500 zaproszeń na ów kongres.

Dalej świadek przypomina, że Stron. Chłopskie głosowało za obniżeniem funduszu dyspozycyjnego Min. Spraw Wewn. i Min. Spraw Wojsk., gdyż wiedziano, że te pieniądze używane są na cele niewłaściwe. Rozmaici kryminaliści, szulerzy i **złodzieje** — mówi p. Wrona — otrzymywali z **tych** funduszów po 10 zł. i rewolwery.

Następnie p. Wrona wspomina o **wyborach** w Płockiem, o napadzie jaki urządzono na niego, o napadzie na lokal Stronnictwa Chłopskiego w Warszawie, o napadzie na Dąbskiego. Wypadek ten przyśpieszył śmierć Dąbskiego.

Obr. Graliński zapytuje świadka o wyniki **pracy komisji śledczej, która badała sprawę oficerów** w Sejmie. P. Wrona, który był członkiem komisji, **stwierdza, że na czele grupy oficerów znajdujących się w Sejmie, stał pułkownik Kostek Biernacki. Łącznikiem** między oficerami a pułkownikiem Biernackim był **major Ryszanek. Oficerowie byli uzbrojeni w szable i rewolwery.**

Następnie zeznawali posłowie b. Stron. Chłopskiego **Zaleski, Pac i Dobroch,** oraz redaktor odpowiedzialny b. „Gazety Chłopskiej“ **Gruziński.** W ich oświetleniu osk. Sawicki nie odegrał wybitniejszej roli.

* * *

W dwudziestym czwartym dniu rozprawy przesłuchano około 30-tu świadków, których zeznania nie wniosły nic ważniejszego do sprawy..

Płać prenumeratę rocznie — unikniesz przerw i upomnień!

Zeznanie wielkiego uczonego prof. Marchlewskiego, b. rektora U. J.

W dwudziestym piątym dniu rozprawy pierwszy zeznawał profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego **Dr Marchlewski.**

Prof. Dr Marchlewski brał udział w kongresie Piasta w r. 1930 w Krakowie i stwierdza, że przemówienia, wygłoszone na kongresie, szły w kierunku organizacyjnym. **Podnoszona była konieczność przestrzegania praworządności.** Jest rzeczą wykluczoną, by ktoś przemawiając, miał na myśli rewolucję.

Obr. Urbanowicz: Czy to prawda, że ś. p. Średniawski, przemawiając na kongresie „Piasta“ w Krakowie, mówił, że w Polsce nie obejdzie się bez walki bratobójczej?

Prof. Marchlewski: To jest absolutnie wykluczone. Średniawski był typem wybitnie umiarkowanym.

CHCIANO ZDOBYĆ WIĘKSZOŚĆ.

Obrońca: A jakie widziano drogi wyjścia z sytuacji?

Świadek: Drogę tę widziano w uzyskaniu większości przy wyborach. Wobec nastroju bezwzględnej praworządności w łonie stronnictw, o jakichkolwiek zamierzeniach akcji zamachowej nie mogło być mowy.

Obrońca: Czy prezes Witos i poseł Kiernik zdradzali tendencje rewolucyjne?

Świadek: Prezesa Witosa poznałem podczas wojny bolszewickiej. **Z kilku zdań z nim zamienionych odniosłem wrażenie, że jest to człowiek, któremu na sercu leży dobro państwa polskiego. Po wypadkach majowych, będąc przerażonym, że w państwie naszem zużywa się energję na rzeczy nieużytkowne**, kiedy z zewnątrz i z wewnątrz grożą niebezpieczeństwa, uznałem, że moje miejsce jest w stronnictwie, **opierającem się na ludzie,** który jest autochtonem kraju. Wstąpiłem do stronnictwa w okresie, kiedy byłem rektorem Uniwersytetu Jagiellońskiego.

Co do posła **Kiernika**, wyłączonem jest podejrzewanie go o czyny, choćby o myśli rewolucyjne. Chłopa nie można poruszyć rewolucyjnemi hasłami. **Chłop winien być podstawą państwa, zwłaszcza takiego jak Polska, gdzie chłop stanowi 75 procent mieszkańców.**

Obrońca: Czy obawy o praworządność w Polsce miały jakiekolwiek objektywne uzasadnienie?

Świadek: Niestety takie obawy były. Na mnie przynajmniej takie wrażenie zrobiła **wizyta oficerów w Sejmie.** Mnie się nie mogło pomieścić w głowie, ażeby tylu oficerów jednego dnia mogło załatwiać interesy w urzędzie pocztowym. Również przykre wrażenie zrobiło na mnie **zwołanie w myśl konstytucji Sejmu i Senatu i zamknięcie ich jakby przed nosem posłów.** To były przykłady, z któremi się moje przekonania o praworządności pogodzić nie mogły. **Można więc było mniemać, że zanosi się na jakąś zmianę nie drogą prawa, ale przymusową.**

Obrońca: A jaka była rola „Piasta“ w Centrolewie?

Świadek: Kongres był wyłoniony pod hasłem praworządności. Taki też był temat mego przemówienia. W obawie, że może się coś niepraworządnego stać w państwie, ci, którzy stanowili Centrolew, chcieli temu przeciwdziałać.

Co zeznawał b. kapelan Legjonów ks. Panaś.

Następnie zeznawał Ks. J. Panaś, zwolniony od przysięgi.

Świadek mówi, że do stronnictwa ludowego należał od dziecka, bo w domu rodziców bywał Ks. Stojałowski, który stał się ideałem jego życia. Członkiem formalnym był przed wojną. W okresie służby wojskowej do żadnego stronnictwa nie należał. Wrócił do stronnictwa po zwolnieniu ze służby wojskowej i w latach 1927—1929 **pełnił obowiązki prezesa „Piasta“ na Wschodnią Małopolskę.** Od roku 1914 do 1918 **był kapelanem trzeciego pułku Legjonów, później superjorem całej armji wschodniej.** Z Legjonami był **złączony całą duszą** i przeciwstawiał się likwidowaniu Legjonu Wschodniego.

Żeby ocenić **charakter** Piasta, trzeba **się cofnąć** do lat dzieciństwa. Urodziłem się — mówi ks. Panaś — w chacie chłopskiej. Jako młody chłopak pracowałem w polu. Starsze pokolenie włościan w Galicji było austrjackie. Chłopi uważali, że całą swoją wolność zawdzięczają Austrji. Gdy przyszedł ruch ludowy, **a z nim** twórcy jego: ks. Stojałowski, Wysłouch, zaczął się inny front. **Prostowano grzbiety, uczono chłopa, że jest Polakiem.** Dużo jednak było przeszkód w tej pracy i różne charaktery łamały się nieraz w tej pracy. Dla świadka było ciosem, że służąc do Mszy św., **słyszał jak była rzucona klątwa na ks. Stojałowskiego.** Ludzie wychodząc z kościoła płakali, mówiąc, że ks. biskup Puzyna zrobił tak nie jako następca biskupów, ale jako zastępca swoich kuzynów Radziwiłłów i Badenich. W czasach przedwojennych członkowie stronnictwa ludowego brali bardzo żywy udział w pracach **przygotowywania wojska w t. zw. drużynach bartoszowych. Cała ideologja stronnictwa oparta była na przygotowywaniu do niepodległości Polski. To samo w czasie wojny.** Znane są **uchwały Piasta z maja 1917 roku. Od roku 1918 Piast popiera walkę o kresy wschodnie.** Miejscowi przedstawiciele Piasta przeprowadzili **samorzutnie mobilizację**, wysyłając **młodzież na front.** Znane jest stanowisko **Witosa w czasie obrony przed najazdem bolszewickim.**

REWOLUCJA W PERMANENCJI.

Rewolucja majowa rozpoczęła się pod hasłem **„precz z chamem Witosem“.** Musiało to zrazić szerokie sfery ludowe. Pomimo jednak, że chłopi i stronnictwo to zostało **odtrącone brutalnie,** nie odnoszono się do tego nowego rządu z nienawiścią. Rewolucja majowa nie skończyła się jednak w maju, ale **przeszła** w stan chroniczny, istniała w permanencji. Pisma **rządowe pisały** o t. zw. obozie rewolucji majowej. Hasło rewolucji i praworządności nie **dadzą** się pogodzić. Potem chłopi poczęli dążyć do stworzenia **związku obrony prawa i wolności przed wszelkiemi zamachami.** Masy chłopskie rozumieją, **że o ile ludziom bogatym niepotrzebne jest prawo,** bo wystarczają **pieniądze, o tyle prawo jest koniecznem dla słabych, nie posiadających pieniędzy.**

Obrońca: Co ksiądz nazywa rewolucją w permanencji?

Świadek: Nietylko szereg ludzi obozu rządowego pisze o **istniejącym obozie rewolucji majowej.** Szereg funkcjonarjuszy państwowych zachowuje się tak, jakgdyby w Polsce nie było praworządności. Np. w r. 1928 **starosta** w Samborze zwolnił z więzienia na wybory zwykłego **złodzieja**, który okradł gminę w Biskupicach. Złodziej ten chodził na wiece opozycyjne i rozbijał je.

Obrońca: Jaki **jest stosunek** Piasta do rewolucji?

Świadek: Byłem na szeregu wieców, ale nigdy nie usłyszałem wzywania do rewolucji. Mówiono o ochronie prawa i zdobytego stanu posiadania. Piast, a zwłaszcza prezes Witos stanęli na stanowisku, że Polski nie można narażać na przedłużający się stan bezprawia. **Dlatego zgodzili się** na legalizację zamachu w nadziei, że stan rewolucji skończy się.

Obrońca: Czy można powiedzieć, aby stosunek Piasta do rządu był od maja wyłącznie negatywnyc?

Świadek: Mój stosunek do rewolucji majowej, a zwłaszcza do czynników, które ją wywołały, był **stale negatywny.** Znam osobiście tych panów i wie działem, że wielu z nich ma pewne zdolności wojskowe, chociaż dużo z nich było w służbie niefrontowej, ale **widziałem również, że nie nadają się absolutnie do prowadzenia polityki gospodarczej.** Wielu członków stronnictwa tego zdania nie podzielało, wychodząc z założenia, że „chcą rządzić, wzięli władzę, a więc niech rządzą i niech pokażą“.

Następnie Ks. Panaś **mówi** o naruszaniu przepisów konstytucji, dotyczących **dymisji ministrów.** Wiele czasu **poświęca** świadek oświetleniu stosunków, panujących w Małopolsce wschodniej. Stosunki między Polakami **a** Rusinami układały się jak najlepiej.

Tarcia rozpoczęły się z chwilą przybycia **wojewody Kwaśniewskiego, a później wojewody Borkowskiego.**

Nawiązano rozmowy ze **Stefanem Baranem i Włodzimierzem Baczyńskim.** Pomiędzy sferami rządowemi a Undem miało stanąć porozumienie na następujących warunkach: **1) Sanacja zobowiązywała się do oczyszczenia terenu z szowinistów polskich. 2) Miała nastąpić likwidacja Towarzystwa Szkoły Ludowej. 3) Miała zostać swoboda działania politycznego dla Unda.**

Ze swej strony Rusini **zobowiązali się ogłosić** z trybuny sejmowej zgłoszenie lojalności dla państwa polskiego. **„Diło“ potwierdziło istnienie takiej** umowy. Wyniki nowej polityki były **fatalne,** bo **odsunęła ona chłopa polskiego od wpływów** w **kraju. Zlikwidowano polskie spółdzielnie rolnicze,** rozporządzeniem kuratorjum lwowskiego **z r.** 1928 **zakazano nauczycielom należeć do T. S. L.** Posłanka Jaworska nazywała zbieranie **składek** na ten cel prowokacją Ukraińców.

Obr. Graliński: Czy obóz legjonowy **z lat 1914** do 1918 oraz z lat 1928 do 1931 **z punktu widzenia** ideologji jest ten sam?

Świadek: To są dwie rzeczy **tak różne, jak niebo a ziemia.** Legjoniści nie dążyli do osobistych korzyści. **Ideologję dzisiejszą reprezentuje jedynie oddział wywiadowczy I Brygady. W skład** tego oddziału wchodził kap. **Kostek Biernacki,** który ideologję swoją najlepiej określił **w zbiorze** nowel pod tytułem „Djabeł-zwycięzca“.

Obr. Honigwill: Czy ksiądz **zna posła Liebermana?**

Świadek: Poznałem go w Legjonach **w roku** 1915 na froncie wołyńskim.

Obrońca: Czy świadek był więźniem **w Marmarosz-Szigetv Jaką była tam rola posła Liebermana?**

Kas. Panaś charakteryzuje rolę **Liebermana, jako obrońcy oskarżonych legjonistów. Lieberman walczył z szykanami władz austrjackich, troszczył się o polepszenie bytu więźniów. Świadkowi wyrobił pozwolenie na odprawianie Mszy św. w celi,** a gdy w trakcie procesu były wypadki **załamania się, Lieberman** postarał się o zmianę tych **zeznań.**

W końcu swoich zeznań ks. Panaś **podaje fakt, że w Bereźnicy w Małopolsce** prezes **Strzelca podcinał słupy telegraficzne.**

Zeznanie prof. St. Głąbińskiego.

Jako dalszy świadek zeznawał **prof. Stanisław Głąbiński.** Oświadczył on, że kiedy w r. 1919 **rozmawiał** z naczelnikiem państwa Piłsudskim **i tłumaczył** mu konieczność stworzenia **większości sejmowej,** naczelnik Piłsudski powiedział **wówczas, że należy próbować utworzenia rządu, opartego na lewicy i centrum.** Świadek kategorycznie odrzuca jakikolwiek związek **między akcją opozycyjną Centrolewu a sabotażami ukraińskiemi.**

Obr. Szurlej: Czy akcja Centrolewu ma **jakiś** związek z rokiem 1922, bo tu mówią, że to **ma** związek z zamachem z 1922 r.

Świadek: W roku 1922 nie było **zamachu. Był to czyn indywidualny człowieka, który zwrócił** swoje strzały właściwie **przeciwko Piłsudskiemu.**

(Mowa tu o zamordowaniu prezyd. Narutowicza przyp. Red.)

Swiadek przytacza dalej wypadek z **ustawą o czystości wyborów i załatwienie dekretu prasowego.** Zwyczaj wprowadzony przez pp. **Raczkiewicza i Świtalskiego,** który przed wyborem **ich na marszałków Sejmu** i Senatu udali się do **Prezydenta,** by uzyskać zgodę na ich kandydatury **na** powyższe stanowiska, **jest niezgodny z konstytucją,** stwierdza prof. Głąbiński.

Świadek cytuje dalej **szereg przykładów gwałcenia przez policję przepisów o zgromadzeniach.**

Następnie prof. Głąbiński bardzo **obszernie mówi** o **roli Witosa,** z którym **zetknął się przed** wojną. Świadek stwierdza, że **Stron. Ludowe z Witosem na czele oświadczyło gotowość uchwalenia przez Koło Polskie w parlamencie wiedeńskim słynnej rezolucji z 18 maja 1917 r. za niepodległością Polski. Był to objaw wielkiej odwagi cywilnej.** W czasie wojny zbierał się w Krakowie **tajny komitet trójdzielnicowy. Witos popierał** usiłowania **tego komitetu i na jego posiedzenia ofiarowywał lokal swej redakcji.** W Sejmie polskim **miewaliśmy** stwierdza p. Głąbiński, częste konferencje **z Witosem,** zmierzające do stworzenia polskiej **większości. Witos cieszył się wszędzie wielką powagą i zaufaniem.** Gdy w r. 1920 utworzono **Radę Obrony Państwa** postanowiono stworzyć rząd koalicyjny. Naczelnik Piłsudski zaproponował powołać **na premjera p. Witosa.** Jeżeli w roku 1926 Witos uważał, że nie wolno mu dopuścić do rozlewu krwi, mimo, że miał dostateczne siły do zgniecenia rewolucji, to jest to dowód, że i dziś na żadne awanturnicze imprezy nie pójdzie.

(Dalszy ciąg w następnym numerze).

Każdy zjednany czytelnik — to nowa cegiełka w budowie Polski Ludowej!

Tajemnica „powodzenia“ jedynki w okr. przemyskim przy uzupełniających wyborach do Sejmu.

POWIAT BRZOZÓW

Nazwa gminy	wyniki głos. ustalone przez Komisje Obwodowe Nr 1	Nr 7				
Bachórz	147	259	650	19	503	240
Bartkówka	140	168	503	22	363	146
Blizne	97	20	1050	—	861	20
Buków	9	90	50	49	41	41
Dąbrówka Starzyńska	33	205	250	22	217	156
Domaradz II	375	44	465	44	90	—
Dynów	506	91	1078	19	572	72
Dylągowa	205	270	505	98	300	172
Golcowa	80	372	580	364	500	8
Górki	112	327	312	327	200	—
Grabownica	92	341	282	341	190	—
Humniska	189	362	922	227	733	135
Izdebki II	35	48	676	63	641	15 dod
Izdebki I	71	145	809	15	738	130
Jabłonka	143	131	246	136	103	—
Krzemienna	94	109	164	39	70	70
Laskówka	9	285	361	25	352	260
Malinówka	66	67	266	67	200	—
Niebocko	112	152	495	82	383	120
Przysietnica	118	277	1185	51	1075	226
Trześniów	138	320	307	234	169	86
Ulanica	15	330	403	62	388	268
Witryłów	48	283	367	99	319	184
Wzdów	22	322	292	102	270	220
Zmiennica	48	261	256	61	208	200
				Razem	9975	2746

POWIAT KROSNO

Bobrka	63	199	263	99	200	100
Faliszówka	10	364	364	—	354	364
Kobylany-Sulistr.	75	407	482	—	407	407
Korczyna I	428	87	1228	87	600	—
Korczyna II	347	96	847	98	500	—
Krasna	94	25	564	25	470	—
Krościenko Wyżne	341	135	941	135	600	—
Odrzykoń	486	585	1071	—	585	565
Podniebyle	34	148	148	84	110	114
Polany	192	180	472	—	280	180
Targowiska	79	560	639	—	560	560
				Razem	4876	2310

POWIAT PRZEMYŚL

Bachów	104	190	504	110	400	80
Drohobycka	335	2 2	609	146	274	86
Jaksmanice	39	29	239	29	200	—
Przekopana	81	76	181	76	100	—
Ruszelczyce	79	157	232	55	153	102
Sliwnica ad Dub.	48	241	248	177	200	64
Szechynie	102	104	302	104	200	—
Wilcza	93	251	393	2·1	300	—
Wyszatyce	145	283	5·0	83	435	200
Żórawica	258	557	558	557	300	—
				Razem	2563	530

POWIAT SANOK

Bzianka	116	101	216	101	100	—
Falejówka	45	375	275	375	230	—
Hłomcza	64	10	419	10	355	—
Liszna	33	188	66	188	33	—
Morochów	50	13	571	9	521	4
Nowotaniec	267	348	669	83	400	265
Niebieszczany	152	407	452	407	300	—
Posada Dolna	34	32	295	32	261	—
Pisarowce	128	114	194	114	66	—
Trepcza	48	24	413	4	265	20
Tyrawa Wołowska	98	181	493	181	400	—
Załusz	39	15	911	15	872	—
Zboiska	24	30	184	30	160	—
				Razem	3960	289

POWIAT DOBROMIL

Huta Brzuska	304	246	504	246	300	—
Jureczkowa	58	163	158	163	100	—
Koniów	37	125	137	125	100	—
Leszczyny	38	14	38	14	200	—
Lipa	111	32	611	32	500	—
Nowe Miasto	158	2 6	245	186	87	58
Przedzielnica	198	42	598	42	400	—
Trzcianiec	309	10·	509	94	200	—
				Razem	2287	50

Ogółem z pośród stwierdzonych	dodano Nr. 1	ujęto Nr. 7
Brzozów	9.975	2.746
Krosno	4.876	2.310
Przemyśl	2.563	530
Sanok	3.960	289
Dobromil	2.287	50
Razem	23.661	5.925

Dla orjentacji zauważa się, że podano tutaj różnicę z tych komisyj, w **których posiadaliśmy mężów zaufania**, nie uwzględniając naturalnie tych, w których mężów zaufania nie mieliśmy, względnie z których mężów zaufania usunięto. Dla charakterystyki dodaję, że np. w pow. sanockim w gminach zamieszkanych przez t. zw. łemków a gdzie lista Nr. 7 nie miała mężów zaufania z pośród upoważnionych do głosowania, głosowali prawie wszyscy 95 i więcej procent i naogół prawie wszystkie te głosy zaliczono jedynce. Podobnie wyglądają wyniki głosowania w tych gminach, w których niedopuszczono mężów zaufania do komisji, gdyż mimo oświadczenia ludności na wiecach przedwyborczych za listą Nr. 7 w protokołach nadesłanych do komisji okręgowej mogliśmy tylko niestety stwierdzić, że głosy otrzymała przeważnie lista Nr. 1.

Wymowa przytoczonych cyfr jest tak wielką, że komentarze są zbyteczne, zwłaszcza gdy się doda, że 4-ty mandat liście Nr 1 został przydzielony na 23.765, kiedy ilość głosów oddanych na Nr. 7 (46.535) podzielona przez dwa daje cyfrę 23.267, z czego wynika, że jest ona od dzielnika wyborczego mniejszą tylko o 498 głosów.

Wkońcu zauważyć należy, że głosy i protokoły wyborcze z komisji obwodowej nie były odstawiane bezpośrednio do okręgowej komisji wyborczej, lecz do odnośnych starostw, a dopiero stąd wędrowały do komisji okręgowej.

Po stwierdzeniu w komisji okręgowej przez naszego męża zaufania śladów wymazywania w protokołach gminy **Blizne i Domaradz** pow. brzozowskiego, **na samym** początku posiedzenia Komisji Okręgowej — przewodniczący odmówił pełnomocnikom list wglądu do akt wyborczych, jak również nie pozwolił pełnomocnikom list na oglądanie opakowania i **pieczęci na opakowaniu** komisyj obwodowych.

Nad świeżą mogiłą.

Na cmentarzu w Myślenicach, żegnał imieniem Klubu parlamentarnego Stronnictwa Ludowego oraz imienem Naczelnego Komitetu Wykonawczego Stronnictwa w serdecznych słowach **ś. p. Andrzeja Średniawskiego** poseł **Dr Władysław Kiernik**. Mowę tę podajemy w całości.

ŻAŁOBNI SŁUCHACZE!

Z głębokim żalem i serdecznym bólem staję u trumny **ś. p. Andrzeja Średniawskiego, aby pożegnać** Go w imieniu **Klubu posłów i senatorów** ludowych oraz **Naczelnego Komitetu Wykonawczego Stronnictwa Ludowego.**

Ból i żal ściska serca nasze, bo oto odszedł od nas **jeden z najlepszych synów ziemi polskiej, a** odszedł od nas **w chwili, kiedy naród polski, a** wraz z całym narodem lud polski **przechodzi niezwykle ciężkie próby, kiedy lud ten walczyć musi** nietylko z wielką niedolą gospodarczą **— ale także** prowadzić musi walkę o prawo i **sprawiedliwość.**

Ubył z naszych szeregów jeden z **tych, którzy** jeszcze w czasie zaborów wyprowadzali **chłopa polskiego z niewoli politycznej, duchowej i gospodarczej** a zaprawiali go do roli **wolnego obywatela we własnem niepodległem państwie.**

Nie było od lat 50 poczynań gospodarczych czy politycznych wsi polskiej **w byłym zaborze austrjackim** a potem w wolnej Ojczyźnie, **których by ś. p. Andrzej Średniawski nie był współtwórcą i uczestnikiem.**

Wiedział On, że **niema Polski bez chłopa polskiego**, chłopa zamożnego i światłego — to też wielki ten patrjota **pracę dla Polski złączył w jednym programie pracy z ludem i dla ludu.**

Ś. p. Andrzej Średniawski to postać, wykuta z jednej bryły, z jednego szlachetnego kruszcu pracy, cnoty i poświęcenia. **Obcy uczuciom pychy, sobkostwa i próżności** — czerpał On siłę, potrzebną w Swej wielkiej pracy **nie z cudzej skarbnicy, lecz** z własnej, dumnej i wolnej duszy, z własnego wielkiego rozumu i własnego serca, bijącego goraco, choć pod pokrywą wielkiego spokoju dla Polski i braci siermiężnej.

Mimo wrodzonej dobroci i łagodności silnym i hartownym, jak stal był Jego charakter.

Gdy łamali się inni poddawali burzom i wichrom — **On trwał i wytrwał niosąc zawsze wysoko sztandar chłopa Polaka i obywatela! Sztandarowi** temu nigdy się nie sprzeniewierzył.

Piersi Jego nie okryły ordery, za trumną Jego nie szli możni tego świata — ale zdobył On sobie Swą niezmożoną pracą dla Polski i ludu **najszczytniejszy order**, bo ogromna miłość i wdzięczność miljonowych mas ludu polskiego, którego był **wodzem i wychowawcą.**

A choć zasięg pracy Jego był olbrzymi obejmując wieś rodzinną, powiat kraj a wreszcie i państwo polskie, choć nie było posterunku, na którymby Jego wielka wiedza i doświadczenie nie służyły społeczeństwu — to przecież **lud polski zachowa** wdzięczność i **hołd dla Ś. p. Andrzeja Średniawskiego przedewszytkiem dlatego, że podniósł** On honor chłopski i szlachetną dumę chłopską tak **wysoko, jak nikt przed nim.**

Czysty Jego jak kryształ charakter nieznał kompromisów ze złem. Tam, gdzie zbrodnia bywa zasługą, a cnota przestępstwem nie było miejsca dla Ś. p. Andrzeja Średniawskiego, Jego prawy charakter, Jego wrodzone poczucie prawa i sprawiedliwości nie uznawały gwałtu i bezprawia.

Pracując całe życie dla Polski — pragnął Ją widzieć rządną i sprawiedliwą dla wszystkich jej obywateli.

To też nie mógł bez bólu patrzeć, jak w ostatnich latach tworzy się i pogłębia przepaść między dziećmi jednej Matki Ojczyzny, jak jedni biorą niby jaki folwark w arendę wyłączną wspólną ojcowiznę, odpychając wielkie rzesze ludu od współwłodarstwa swem państwem.

Bolał nad tem i cierpiał — a my dzisiaj gdy stoimy nad świeżą mogiłą Ś. p. Andrzeja Średniawskiego ślubujemy Mu, że poprowadzimy przekazaną nam testamentem całego życia Jego pracę i da **Bóg wrócimy na tę mogiłę, aby powiedzieć Mu, że wywalczyliśmy Polskę taką, jaką On chciał widzieć.**

Żegnamy Cię niestrudzony szermierzu o wolność i wielkość Rzeczypospolitej — żegnamy Cię kochany nasz przywódco! Spij spokojnie w cichym grobiee, niech Ci się śni Polska, której dałeś trud całego żywota, Polska kwitnąca, praworządna, sprawiedliwa!

Wieczne odpoczywanie, racz Cj dać Panie!

To piszą inni?

Dzień Piasta.

Pod tym tytułem zamieszcza „Głos Narodu“ z dnia 25. listopada br. dłuższą korespondencję z Warszawy, którą drukujemy poniżej w wyjątkach:

Warszawa, dnia 24 listopada.

„Rektor Marchlewski, Ks. Panaś, sen. Głąbiński, sen. Kulerski, pos. Stroński, emer. pierwszy prezes Sądu Najw. W. Seyda, b. wicewojewoda śląski p. M. Bilski, b. wojewoda tarnopolski Dr. L. Zawistowski i inni — oto długi szereg świadków, który w ciągu dnia dzisiejszego przesunął się przed sądem w procesie brzeskim. Dzień dzisiejszy, był dniem Piasta, bo wszyscy świadkowie zostali wezwani przez obronę pp. Witosa i Kiernika i charakteryzowali w swych zeznaniach zarówno rolę tych oskarżonych, jak i działalność całego stronnictwa. Trzeba przyznać, że Piast z tej próby wyszedł zwycięsko. Chociaż brzmi to, jak paradoks, ale, zdaje się, że jeszcze nigdy rola Piasta w Państwie Polskiem nie była omawiana tak wszechstronnie i wyczerpująco i objektywnie. Bo zeznawali świadkowie o różnych poglądach politycznych, ludzie, którzy jeszcze niedawno zajmowali bardzo wybitne stanowisko w administracji państwowej, często nawet zwalczający politykę Piasta, mimo to jednak wszyscy musieli uznać i stwierdzić, że Piast zarówno przed wojną, jak i w czasie wojny i wreszcie w odrodzonem Państwie Polskiem posiada karty bardzo piękne i tego faktu nic nie potrafi zmienić. A procesy polityczne w rodzaju procesu jedenastu uwypuklają tylko zasługi Piasta i jego przywódców.

A dalej

Tem się tłumaczy, że nie o wszystkiem, co się w Polsce dzieje, można mówić spokojnie. Weźmy zeznania sen. Kulerskiego. Używał on określeń tak jaskrawych i wyrazów tak gwałtownych, że kłóciły się one zarówno z wiekiem świadka, jak i z jego długoletniem doświadczeniem politycznem. Dowodzi to, że są jeszcze ludzie, którzy bardzo żywo reagują na polską rzeczywistość. Na zakończenie sen. Kulerski z wielką goryczą mówił o stosunkach na Pomorzu, twierdząc, że zanika tam przywiązanie do Polski. Tę niebezpieczną dla Państwa zmianę nastrojów przypisuje świadek działalności b. wojewody pomorskiego, Lamota oraz różnych organizacyj sanacyjnych.

Dużo miejsca w zeznaniach dzisiejszych świadków zajęły rozważania na temat istniejącej w Polsce „permanentnej“ (trwającej stale, przyp. Red.) rewolucji, gdyż sprawą tą interesowała się bardzo zarówno obrona, jak i prokuratura. Poseł Stroński mówił przeważnie o pracach konstytucyjnych w Sejmie, a mówił tak wyczerpująco i szczegółowo, że zeznanie jego trwało 3 godziny. Po pośle Strońskim zeznawali jeszcze pp. Kosiński, sędzia grodzki, Dr A. Łucki, adwokat z Wiśnicza, J. Pieniażek, Wojciech Maciuszek, Ks. D. Kledzik, M. Bilski, b. wojewoda śląski, Dr L. Zawistowski, b. wojewoda tarnopolski i p. Bobek, których zeznania dotyczyły działalności Piasta oraz pp. Witosa i Kiernika. Zeznania te wypadły dla oskarżonych jaknajkorzystniej, to też trzeba stwierdzić, że „dzień Piasta“ był jednocześnie zwycięstwem moralnem tego Stronnictwa. A.“

„Wieś jest cierpliwa“.

Sanacyjna łódzka „Prawda“ tłumaczy „zwycięstwo“ jedynki w okręgu przemyskim.

„Rezultat wyborów do sejmu, przeprowadzonych ostatnio w okręgu przemyskim z powodu unieważnienia poprzednich, nie przyniósł żadnej niespodzianki. Podział mandatów nie uległ żadnej zmianie. Stronnictwo rządowe, mimo znacznie zmniejszonej frekwencji wyborców wyszło z nich z zyskiem w postaci kilku tysięcy głosów więcej, niż zdobyło w wyborach zeszłorocznych

Stronnictwa, które chwalą się rzekomym wzrostem swoich wpływów, t. j. stronnictwa włościańskie i Stronnictwo Narodowe, straciły pewną ilość głosów.

Ponieważ okręg przemyski należy do bardziej rozpolitykowanych wolno sądzić, iż nastroje polityczne w kra-

ju nie uległy żadnej zmianie od ostatnich wyborów i że Blok rządowy dzisiaj uzyskałby tę samą większość, jaką zdobył w roku ubiegłym.

Ogół ludności w coraz większym stopniu zdaje sobie sprawę, że oprócz siły, którą reprezentuje rząd, czerpiąc ją z autorytetu marsz. Piłsudskiego, niema w naszem państwie żadnej innej, mogącej chociażby tylko pokusić się o wywarcie wpływu na bieg wydarzeń. Dotyczy to zwłaszcza ludności wiejskiej. **Wieś jest cierpliwa.** Przystosowała się już do ciężkiego położenia gospodarczego, zapomniała o konjunkturze wojennej i inflacyjnej i obecnie swoje położenie przyjmuje jako powrót do normy przedwojennej. Stabilizacja władzy wypłynęła na uspokojenie umysłów, podniecanych i wzburzanych systematycznie przez chmarę polityków chłopskich.

Chłop narzeka na ciężkie czasy, na podatki i drożyznę towarów „miejskich“, ale w gruncie rzeczy jest spokojny w przeświadczeniu, że nic mu nie grozi i że położenie jego może i musi ulec tylko poprawie“.

Takie niesłychane bujdy wypisuje organ ks. Radziwiłła i towarzyszy jego.

Wiadomości ze świata.

DYKTATURA NIE PRZYNIOSŁA SZCZĘŚCIA RUMUNJI. Rumunja pozazdrościła innym państwom dyktatury i wprowadziła ją także u siebie. Lekarstwo okazało się jednak trucizną. Kryzys za dyktatury doszedł do wielkiego napięcia. W atmosferze nienawiści i niepewności nie może gruntować się zaufanie. Że na dyktaturze źle wyszła Rumunja, to najlepiej o tem świadczy ostatni manifest rządu do narodu, w którym rząd zwraca się do pewnia o redukcjach w budżecie ze względu na ciężką sytuację. Dalej rząd zwraca się z prośbą do prasy, aby wstrzymała się od zbyt ostrych ataków na rząd królewski.
społeczeństwa z prośbą o zachowaniu spokoju, za-

PARLAMENT ANGIELSKI olbrzymią większością głosów przyjął nową ustawę rządową nakładającą wielkie cła na towary przywożone z zagranicy. Przeciw tej ustawie głosowali tylko socjaliści. Ustawa ta dotknie i nasz eksport. Przemysłowcy łódzcy, którzy wywozili swoje wyroby przeważnie tekstylne do Anglji, otrzymali w ostatnich dniach odwołanie zamówień, co pociągnie za sobą zwiększenie się bezrobocia u nas, a w dalszej konsekwencji wzrost nędzy z jej następstwami.

WE FRANCJI w połowie listopada zamknięto wielką wystawę Kolonjalną. Przez cały czas wystawy sprzedano 33 i pół miljona biletów wstępu na wystawę. Cyfra ta świadczy o zupełnem powodzeniu wystawy. Okazuje sią, że wystawę zwiedziło za biletami więcej ludzi, niż wynosi ludność mieszkająca na obszarach Polski.

ROKOWANIA POLSKO-SOWIECKIE O PAKT NIEAGRESJI. Rząd sowiecki zwrócił się do rządu polskiego o wznowienie pertraktacyj w sprawie paktu (umowy) o tak zwanej nieagresji, czyli umowy o nie napadaniu na siebie. Projekt takiej umowy był już rozpatrywany miedzy wymienionymi państwami jeszcze w roku 1926, nie doszedł on jednak wówczas do skutku. Obecne wznowienie rozmów z Polską w sprawie takiej umowy jest tłumaczone tem, że sowiety chcą sobie zagwarantować i zabezpieczyć granicę od strony Polski na wypadek starcia z Japonją. Ponieważ stosunki niemiecko-francuskie układają się dla obu stron dobrze, i sowiety liczą się z tem, że na terenie Europy moga być izolowane, stąd więc wznowienie pertraktacji z Polską.

Listy

Wieś a proces brzeski.

Praca organizacyjna na Podhalu postępuje stale naprzód. Ludność garnie się do Kół Ludowych. Ruchliwą działalność rozwija Zarząd powiatowy, a nawet tam, gdzie członkowie Zarządu powiatowego nie mogą przybyć, powstają Koła Ludowe, dzięki pracy działaczy gminnych. Tak powstało Koło w Tylmanowej, do którego wpisało się już 40 członków, tak powstały Koła w Krościenku i w Szczawnicy, a z szeregu gmin sami chłopi zgłaszają się do ruchliwszych działaczy z prośbą zawiązania u nich organizacji ludowej. To samo dotyczy czytelnictwa. „Lud katolicki“ zostaje wypierany przez gazety ludowe jak „Piasta“„ „Zielony Sztandar“ i „Chłopski Sztandar“. Co do nastrojów, to nastroje są przeciw sanacji, sanacja jest znienawidzona. Wielkie wrażenie na wsi wywołał proces brzeski, zeznania świadków, mowy oskarżonych, a w szczególności mowa naszego prezesa p. Witosa.

Ludność z wielką ciekawością śledzi przebieg procesu, sprawozdania zamieszczane z tegoż procesu są z wielką uwagą czytywane. Z powiatu zostało wysłane wiele kartek na ręce prezesa Witosa z wyrazami hołdu dla więźniów brzeskich.

L. M.

Jak odbywa się nauka w szkole w Połomyji.

Chłop, mając kopanie ziemniaków, czy siew, zostawia zwykle dziecko paść krowy i nie posyła je dwa, czy trzy dni do szkoły, za co zwykle otrzymuje karę. A jak uczą w tej szkole? Podam przykład, jak wygląda nauczanie u nas w Połomyji?

Dziecko musi przyjść punktualnie na ósmą godzinę, trzeba wiedzieć, że niektóre dziecko musi iść do szkoły 2—4 klm., wobec czego **w zimie musi wyjść przy świetle** lampy. — Około godz. 10-tej wstaje pan kierownik, a około 10.30 już idzie do szkoły. Dzieci tymczasem siedzą cicho, bo gdy pan przyjdzie to „będzie bił“. Czasem, gdy pana kierownika najdzie dobry humor, to opowiada, jaki to chłop „ciemny, gbur, łajdak“ — „chłopa walić kołem“, bo podczas wyborów oddaje głosy na „parszywe“ Lebermany i t. p. Nic dziwnego, że dzieci wychodzące z sześcioklasowej szkoły w Połomyji kiepsko umią czytać. Pan kierownik jest wielkim sanatorem i podczas wyborów zwalczał „parszywych“ Lebermanów, Witosów i innych „djabłów“. Pan kierownik został nawet przewodniczącym komisji wyborczej w Połomyji i bardzo „wzorowo“ sprawował swój urząd. Czy kierownik pobiera 500 złotych miesięcznie za agitowanie?

Niech w to wglądnie Powiatowa władza szkolna. — Dziecku trzeba kupić odzież, buty w tak ciężkich czasach — to niech z tej szkoły coś korzysta.

Jacek Henryk.

——000——

Jak Patronat dba o Kasę Stefczyka!

KASA STEFCZYKA W ŁAZANACH powiat Wieliczka w czasie światowej wojny zeszła prawie do zera, bo z całego majątku pozostało jej 85 gr. Znaleźli się ludzie, którzy pomyśleli o tem, ażeby pożyteczną tę instytucję dla drobnego rolnictwa uruchomić. Sprawa była bardzo trudną, bo ludność straciła chęć przystąpienia na członków, ponieważ ludziom przepadło 25.444 koron wkładek. Dzięki zaś ludziom dobrej woli Kasa ta uruchomiła się, istnieje 7 lat, ma 200 członków, wkładek 11.000 zł., funduszu zasobowego posiada 7.000 zł. Przełożonym Zarządu jest rolnik Jakób Wilk, a przełożonym Rady Nadzorczej Ks. **prob. Karol Jakubiec.** Przed ostatnimi wyborami do Sejmu przybyło do Łazan w lecie 1930 r. dwóch panów z Wieliczki, naganiaczy z BB i urządzili zgromadzenie, bałamucąc ludność. Nie mógł ścierpieć tego przełożony Kasy Stefczyka Jakób Wilk i dał im ciętą odprawę, ludność opuściła salę zebrania z okrzykiem: „Niech żyje Witos!“ a pankowie odjechali z Łazan z niczem. Po wyborach postanowiła sobie wielicka sanacja za cel Kasę Stefczyka wyrwać z rąk przełożonego Zarządu Jakóba Wilka, o czem mówił do przełożonego były prezes zarządu powiatowego BB prof. Reidlich. Nastąpiła zwyczajna lustracja Kasy, której wynik okazał zgodność z księgami i gotówką z wyjątkiem kilku drobnych usterek. Ażeby dokonać politycznej zemsty, sanatorzy opisali do Patronatu Spółek i Oszczędn. oddział w Krakowie różne paszkwile na przełożonego Kasy i po upływie 4 tygodni od zwyczajnej lustracji przybył pan lustrator Kruczkowski, przeprowadził generalną lustrację i nic więcej nie odszukał, jak tylko to samo, co przed 4 tygodniami wykazała zwyczaina lustracja. Mimo to zarzucił przełożonemu Kasy sprzeniewierzenie, nakłaniając go do dobrowolnego ustąpienia ze swego stanowiska.

Przełożony Zarządu zwołał nadzwyczajne (według statutu) walne zebranie, celem przeprowadzenia wyborów. Na zebranie to przybył delegat Patronatu, przerywając swem przybyciem rozpoczęte zebraule i zażądał od Rady Nadzorczej głosowania w celu zawieszenia przełożonego w urzędowaniu, odczytał protokół z ostatniej gen. lustracji i zarządził wybory. **Walne Zebranie jednogłośnie wybrało ponownie Jakóba Wilka przełożonym Zarzadu** (z wyjątkiem kilku, którzy się wstrzymali od głosowania), jak również wybrali Zarząd i zupełnie innych ludzi do Rady Nadzorczej. Jednakowoż sanacja nie chce dać za wygrane, gdyż walne zebranie swym wyborem oczyściło Zarząd i Rade nadzorczą od sanacyjnych wichrzycieli. Ks. Proboszcz widząc te sanacyjne manewry, nie przyjął wyboru. Klika sanacyjna widząc, że się jej nie udało obsadzić swymi ludźmi tej prawdziwie chłopskiej placówki, wścieka się i jeździ w delegacji do Patronatu, by za wszelką cenę postawić na swojem. — **I co czyni Patronat?** Unieważnia wybory i poleca zastępcy Rady Nadzorczej zwołanie na dzień 6-go grudnia 1931 r. ponownego nadzwyczajnego walnego zebrania, celem przeprowadzenia wyborów, co doprowadza członków Kasy do rozgoryczenia.

My członkowie w liczbie 112 zapytujemy się: Dlaczego Patronat Spółek Rolniczych oddział w Krakowie nie chce uszanować woli członków Walnego Zebrania, które wykonuje najwyższy nadzór w sprawach współdzielczych? I czemu Patronat solidaryzuje się z kilkoma warcholskiemi jednostkami, a nie z wolą ogółu członków? Czy Patronat chce prawdziwie opiekować się naszą Spółdzielnią oszczędnościową pożyczkową, albo też może chce dopomóc kilku rozpolitykowanym wichrzycielom, ażeby oni doprowadzili naszą instytucję do zagłady, a nas członków w czasie szalejącego kryzysu oddali w ręce żydowskich lichwiarzy?

Członkowie.

Poradnik prawniczy.

Dr. Jakób Witek, adw. w Brzesku.

O wynagrodzeniu szkód łowieckich i o ochronie od tych szkód.

W myśl rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 3 grudnia 1927 r. **wprowadzona została** w całej Polsce **ustawa o prawie łowieckiem,** która reguluje wszystkie sprawy **związane z polowaniem,** z ochroną, oraz reguluje **dokładnie** odnośnie co do wynagrodzenia szkód **powstałych w** uprawach i plonach rolnych oraz **szkód powstałych** wskutek wykonywanych polowań.

W myśl 55 art. szkody wyrządzane **w uprawach** i plonach rolnych przez dziki, **jelenie, daniele** i sarny, obowiązany jest wynagradzać **właściciel** obwodu łowieckiego, w którym zwierzyna **wyrządzająca** szkodę ma przypuszczalnie **swoją ostoję,** albo też dzierżawca, jeżeli polowanie **jest wydzierżawione.**

Jeżeli natomiast zwierzyna **wyrządzająca szkodę** przebywa w kilku obwodach łowieckich, **do wynagrodzenia** szkody są zobowiązani **solidarnie właściciele** tych obwodów, albo dzierżawcy.

W myśl art. 58, jeżeli poszkodowany **chce wynagrodzenia** szkody, winien dochodzić **w ciągu dni 3-ch po jej dostrzeżeniu,** żądane wynagrodzenie zgłosić wójtowi gminy i równocześnie obowiązanemu do wynagrodzenia szkody, tj. właścicielowi obwodu lub dzierżawcy polowania, w której **granicach** leży grunt z wyrządzoną w **uprawach i plonach** rolnych szkodą.

Wójt, otrzymawszy zgłoszenie winien **przed** upływem następnych 3-ch dni wdrożyć **postępowanie** ugodowe, wzywając stronę **poszkodowaną i zobowiązaną** do wynagrodzenia szkody **do urzędu** gminnego na dzień następny i nakłaniać **je do zawarcia ugody.** Jeżeli jednak ugoda **w tym dniu,** lub w ciągu dalszych 3-ch dni **nie zostanie zawarta, wójt stwierdzi to pisemnie** i przekaże **sprawę** natychmiast przewodniczącemu Sądu **rozjemczego** dla spraw o wynagradzaniu szkód łowieckich.

Obowiązek do wynagradzania szkody **ciąży również** na właścicielu obwodu łowieckiego, albo **na** dzierżawcy polowania, jeżeli szkoda **zostanie przez** niego samego wyrządzona, lub przez jego **gości,** służbę i najemników w czasie polowania.

Postępowanie co do szkody jest takie **same jak** powyżej. **Zachowanie terminu 3-chdniowego jest bezwarunkowe i każdy poszkodowany winien o tem dobrze pamiętać, gdyż w razie zaniedbania nie może żądać wynagrodzenia szkody.**

Co do ochrony od szkód wyrządzanych **przez** zwierzynę, dalszy ciąg nastąpi w **następnym numerze.**

Ilość gazet czytanych we wsi — powinna być chlubą wsi!

Prośba oskarżonego.

W dniu 28 września br. w niedzielę na łące Mamak'a **w Sowlinach** odbył się zjazd delegatów i wiec przedwyborczy, na którym zostałem wybranym kandydatem na posła.

W czasie mego przemówienia zjawił się tam świeżo mianowany komisarz starostwa i przerwał mi przemówienie, wypytując mnie, na jakiej podstawie przemawiam, kto mi dał pozwolenie i t. d.

Widząc, że tą przerwą zaczyna się niepokoić zebrana ludność, podniosłem się, aby wyjaśnić przyczynę — mówiąc te słowa: Obywatele! przybył tu przedstawiciel starostwa mówiąc, że nie mamy prawa odbywać zgromadzenia, bo starostwo zakazało i niepokoi nas, a my przecież wiemy, że według dekretu P. Prezydenta wybory do Sejmu zostały rozpisane, a myśmy się zebrali w miejscu ogrodzonem, a więc w myśl prawa możemy wiecować bez zezwolenia starostwa.

W czasie powiedzenia przezemnie „niepokoi nas“, jeden z obywateli, inteligentniejszy, stojący po lewej mej ręce przy stole koło przewodniczącego Liszki, zawołał „prowokuje nas“, a inni „hańba im“

Oskarżono mnie, że ja powiedziałem to słowo „prowokuje“ i pomimo tego, że weterynarz Mamak pod przysięgą stwierdził, że ja nie powiedziałem tego słowa, zostałem zasądzony m. in. na miesiąc więzienia.

Otóż tą drogą proszę owego obywatela, aby mnie podał swój adres, abym się mógł bronić i podać go za świadka, żem się niedopuścił obrazy w służbie urzędnika.

Za zajście 29 czerwca 1930, które miało miejsce na rynku w Limanowej też mnie zasądzono. Ludności było około 3.000. Otóż kto pamięta, co powiedziałem, niech poda swój adres.

Stanisław Król, z Roztoki, op. Łukowica.

KRONIKA

Grudzień

Dn.	Kalendarz rzymsko-katolicki	Słońca Wschód godz.	Słońca Wschód min.	Słońca Zachód godz.	Słońca Zachód min.
6 N.	2 Adw. Mikołaja b.	7	55	3	45
7 P.	Ambrożego	7	56	3	45
8 W.	Niep. Pócz. N. M. P.	7	58	3	45
9 S.	Leokadji, Wal.	7	59	3	45
10 C.	NMP. Loretańskiej	8	0	3	45
11 P.	Damazego, Sabiny	8	1	3	46
12 S.	Aleksandra Kon.	8	2	3	46
13 N.	3 Adw, Łucji, Otylji	8	4	3	46

ZMNIEJSZENIE PRODUKCJI SPIRYTUSU. Na kampanję 1931-32, kontyngent produkcji spirytusu zmniejszono w Polsce o 30 proc. w porównaniu z latami poprzedniemi.

W CZASIE POLOWANIA Z NAGONKĄ na terenach księcia Raciborskiego pod Rybnikiem po stronie polskiej, wypędzony z legowiska wielki jeleń rzucił się na 17-letniego chłopca z nagonki, wbijając mu róg w oko. Chłopak został na miejscu zabity. Z trudnością zdołano uchronić ciało zabitego od zupełnego potratowania przez rozszalałe zwierzę.

„FUNDUSZ BEZROBOCIA“ ustalił kwotę na zasiłki na miesiąc grudzień na około 10 miljonów złotych.

NA JEZIORZE GOPŁO, na skutek przeciążenia zaczęła tonąć łódź. Dwie osoby, mianowicie Kazimiera Bartosiakówna i Śmigielska utonęły. Zwłok nie znaleziono.

U POLSKICH WYBRZEŻY złowiono ryb w październiku br. ogółem 328.177 kg., których wartość pieniężna wynosi 277.860 zł.

DO PORTU WOJENNEGO W OKSYWJI przybyła polska łódź podwodna „Wilk“ z warsztatów francuskich.

W TORUNIU miała miejsce katastrofa samolotu wojskowego. Szybujący samolot runął na lotnisko. Pilot Pakuła poniósł śmierć na miejscu a obserwator porucz. Franaszczuk uległ ciężkiemu poranieniu.

ŚMIERTELNE ZATRUCIE GAZEM ŚWIETLNYM. Przy ulicy Piekarskiej w Warszawie, wskutek pęknięcia rury gazowej, zostało zatrutych 11 osób, z których 6 zmarło przed przybyciem pogotowia lekarskiego a 5 walczy ze śmiercią.

KOT WZNIECIŁ POŻAR w zagrodzie Antoniego Wólki we wsi Mierzejewie pod Gnieznem. Zatliła się na nim sierść, gdy siedział przed ogniem w kuchni. Wystraszony kot wpadł do stodoły na słomę i zapalił ją.

WILKI. W gminie rakowskiej na Wileńszczyźnie pojawiły się wilki, które podchodzą do osiedli i porywają zwierzęta domowe. Zarządzono obławę z udziałem żołnierzy Korpusu pogranicza.

ZA KRADZIEŻ BOCHENKA CHLEBA został w Lublinie skazany niejaki Stanisław Buniakowski na trzy miesiące aresztu. Żona jego Anna wróciwszy z rozprawy do domu, popełniła samobójstwo przez powieszenie.

W BĄBLINIE (Poznańskie) 12-letni Jan Mesterski bawiąc się nabitą dubeltówką, spowodował strzał, nabój ugodził w głowę matkę, powodując jej śmierć. Ileż to strasznych wypadków na skutek nieostrożnego obchodzenia się z bronią, które pociągają za sobą życie ludzkie!

PODPALENIE KINA WOJSKOWEGO. W Białej Podlaskiej nieschwytany sprawca oblał benzyną ściany kina wojskowego i podpalił budynek. Pożar ugaszono.

FAŁSZYWĄ MENNICĘ wykryto w Łodzi, gdzie wybijano monety 50 groszowe i jedno-złotowe. — Aresztowano Jana Lipmana i Bolesława Szczerbę.

LICZBA BEZROBOTNYCH w dniu 21 listopada br. wynosiła w Polsce 257.290 osób.

NOWE CZASOPISMA W POLSCE. W ciągu miesiąca października zarejestrowano na terenie całej Polski 47 nowych czasopism, w tem 18 czasopism w Warszawie, po 3 w Krakowie i Poznaniu, po 2 we Lwowie, Kowlu, Radomiu i Stanisławowie oraz po jednem czasopiśmie w 15 miastach. Wśród nowych czasopism jest 10 tygodników, 7 dwutygodników, 10 miesięczników oraz 20 czasopism, ukazujących się rzadziej niż raz na miesiąc.

HALLERCZYCY!

W niedzielę **dnia 13 grudnia b. r.** o godz. 10 rano odbędzie się w **Krakowie w sali Sokoła przy ul. Wolskiej l. 27 Walne Zebranie członków podległych Placówek Chorągwi krakowskiej**, celem wybrania nowego Zarządu Chorągwi, na które zaprasza się niniejszem wszystkich Hallerczyków Małopolski Zachodniej i Śląska Cieszyńskiego.

Jednomyślność nie stanowi jeszcze pożądanej siły, potrzebną jest jeszcze siła liczebna. W obecnej ciężkiej sytuacji jest koniecznością dziejową, abyśmy intensywniej niż kiedykolwiek skupiali się w naszej wspólnej organizacji Związku Hallerczyków, który jest najsilniejszą organizacją byłych wojskowych, skupiającą żołnierzy Armji Polskiej, zorganizowanej w II Brygadzie Legjonów, we Francji, Włoszech, na Syberji, Murmaniu, Kubaniu i Armji Ochotniczej z roku 1920.

Zwracamy się z gorącym apelem do wszystkich członków wyżej wymienionych byłych formacji, którzy dotychczas nie wstąpili do Związku Hallerczyków, by zgłaszali się w najkrótszym czasie do naszej organizacji, która ma na celu niesienie wzajemnej pomocy członkom, wychowanie żołnierza obywatela i ochronę praw zdobytych i utwierdzonych historycznie w walce o niepodległość Państwa Polskiego.

Wyjaśnień udziela Sekretarjat Związku w Krakowie, **ul. Szpitalna l. 18, I. p.** — Za Zarząd: sekretarz A. Pawłowski, prezes: inż. K. Gromczakiewicz.

Do naszych Czytelników.

Zbliża się Nowy Rok, czas więc pomyśleć o odnowieniu prenumeraty. Nie przyjdzie to każdemu z łatwością, gdyż czasy dzisiejsze, stan gospodarczy wsi polskiej, szalony brak pieniądza po wsiach utrudnia dzisiaj w wysokim stopniu korzystanie przez chłopów ze środków oświaty, do jakiego w pierwszym rzędzie należy gazeta. Ale głupi ten woźnica, który gasi światło wśród ciemnej nocy. Tym światłem dla ludu jest bezsprzecznie „Piast“.

„PIAST“ to prawdziwy przyjaciel chłopa.

„PIAST“ to rozumny doradca w wielu sprawach.

„PIAST“ to szczery i bezinteresowny informator.

Dlatego „Piast“ znajdować się powinien w każdym domu na wsi.

„Piast“ musi się znajdować w każdym domu chłopskim, jeżeli Polska ma się stać ludową, jeżeli w Polsce chłop chce mieć szanowane i wykonywane prawo!

A tylko potężna prasa ludowa potrafi skutecznie bronić praw ludu!

Zrozumieli to już inni — nie rozumie niestety do dnia dzisiejszego niejeden chłop!

Ten stan rzeczy musimy zmienić! Zmienimy go przez szerzenie oświaty, przez wytężoną propagandę czytelnictwa na wsi. Uczynimy to nie dla zdobycia nagród czy premji, uczynimy to, by się sprawie chłopskiej

DOBRZE ZASŁUŻYĆ!

Czas krótki — do Nowego Roku każdy Czytelnik „Piasta“ odnowi za siebie prenumeratę **na rok 1932, wpłacając 10 złotych** załączonym do dzisiejszego numeru czekiem PKO. a ponadto **zjedna przynajmniej jednego nowego czytelnika!**

Jesteśmy pewni, że nie znajdzie się ani jeden z naszych Czytelników, któryby się od tego obowiązku uchylał.

Solidarnością, jednością i pracą nad uświadamianiem wsi dojdziemy do

POLSKI LUDOWEJ,

zmusimy do szanowania i wykonywania praw!

WYDAWNICTWO.

Książki:

M. ARCTA SPÓŁKA AKCYJNA W WARSZAWIE

Arct Zbysław: GRANAT. Opowiadanie z 9 rysunkami Wandy Romeykówny. Wyd. M. Arcta w Warszawie, 1931 r. Cena zł. 3.—

Berthet Eligjusz: MŁODZIEŻ W PIĘCIU CZĘŚCIACH ŚWIATA. Wyd. M. Arcta w Warszawie, 1931 r. Cena zł. 1.80

De Rougemont L.: TRZYDZIEŚCI LAT WŚRÓD DZIKICH. Z francuskiego opracowała dla młodzieży W. Marrene. Wyd. M. Arcta w Warszawie, 1931 r. Cena zł. 2.50

Buyno-Arctowa Marja: SERCA I SERDUSZKA. Rysunki i okładkę wykonała W. Romeykówna. — Wydawnictwo M. Arcta w Warszawie 1931 r. — Cena zł. 10.—

Normand Cecil: SZMARAGD INKASÓW. Powieść dla młodzieży. Przekład z francuskiego. Wyd. M. Arcta w Warszawie 1931. Cena zł. 1.80.

Odpowiedzi Redakcji.

WP. Józef Watzka: Uwagi zawarte w liście zupełnie słuszne. Niestety tak jest, jak WPan pisze. Może Pan nadeśle nam krótkie korespondencje do druku z tamtych stron? Na podany adres gazetę wysłaliśmy. — **WP. Wilhelm Prugar, Górna:** Korespondencję z opisem zebrania w Górnie otrzymaliśmy. Niestety już się przedawniła. Na podane adresy, Piasta wysłaliśmy. Dziękujemy za propagandę. — **Obecny z Bachórza:** Korespondencja o wiecu Sieradzkiego przyszła zapóźno, tak, że nie można było zamieścić jej w poprzednim „Piaście“. Teraz już nieaktualna. — **Czytelnik P. z Pilzneńskiego:** Na podane adresy gazetę wysłaliśmy. Dziękujemy za adresy. Zapomogi z tych instytucyj, w których Pan pracował, nie należą się. Zresztą do kogo będzie się Pan zwracał. W I-szej instytucji pieniądze się zdewaluowały, a Kasę wskrzeszono do życia na podstawie nowych udziałów złotowych, druga instytucja została zlikwidowaną, a agendy przejął Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych. Chyba, żeby Pan wniósł podanie do P. Z. U. W., by w drodze łaski przyznano Panu jaki zasiłek jednorazowy. Statutów dla Domów Ludowych niema. Natomiast broszurę o Domach Ludowych można nabyć w Towarzystwie Szkoły Ludowej, Kraków, ul. św. Anny L. 5. — **WP. Franciszek Nosal:** To gdzieś zecer zagubił to przykazanie w drukarni i dekalog ukazał się niekompletny. — **WP. Franciszek Kuziel, Łącko:** Adres poprawiono. Uwagi w liście zawarte są zupełnie słuszne. Pozdrowienie dla prezesa Witosa i b. więźniów brzeskich przesłaliśmy p. prez. Witosowi. — **WP. Katarzyna**

Zjednałeś jednego nowego czytelnika — zjednaj jeszcze jednego!

Peret, w Czerminie: Z chwilą, gdy Pani wyszła zamąż, powtórnie, zasiłek za pierwszego męża nie należy się. Do zasiłku miałyby prawo tylko dzieci z pierwszego małżeństwa do lat 18, o ile nie mają zabezpieczenia. Co do zasiłku dla męża drugiego, to mógł się starać, jeżeli cierpienie i amputacja nogi pozostawała w związku przyczynowym ze służbą wojskową. Niestety termin dodatkowy rejestracji minął w dniu 31. grudnia 1930 roku. Kto do tego czasu nie dochodził swoich pretensji, ten już dzisiaj nie może starać się o zasiłek. — **WP. Władysław Panek:** Książkę wysłaliśmy. Niezawsze możemy zamieścić artykuł po jego nadesłaniu, później ulega przedawnieniu i staje się nie na czasie, dlatego nie drukujemy. — **A. C.:** Drugi raz spłatu od dziedzica tego gruntu żądać nie można. Kwota 200 koron z przed wojny w pełnem przerachowaniu wynosi 210 zł. O informacje co do wypłaty depozytu, zwrócić się do sądu. — **Marynarz J. F.:** Ochotników do marynarki przyjmują z chwilą ukończenia przez ochotnika lat 18. Bliższe informacje udzieli Panu Powiatowa Komenda Uzupełnień (P. K. U.) **WP. Franciszek Burdyl:** Ani w Banku Rolnym, ani w Banku Gospodarstwa Krajowego pożyczki obecnie nie można otrzymać. — **WP. Michał Szuba:** Jeżeli adwokat robił nakaz zapłaty, a mimo upływu 5 miesięcy sprawy nie załatwił, ani Panu nie odpowiada, to trzeba napisać do niego, by do wyznaczonego terminu dał Panu wyjaśnienia co ze sprawą słychać. Może Pan adwokatowi zagrozić, że jeżeli Panu nie da odpowiedzi do wyznaczonego terminu, to zrobi Pan zażalenie do Izby Adwokackiej na jego postępowanie. I tak też należy zrobić, gdyby nie dał odpowiedzi. — **WP. Tomasz Łatka:** Podatki opłaca właściciel gospodarstwa. Jeżeli Urząd Skarbowy wymierza Panu podatek z części, która należy do Pańskiej żony, to w sprawie niewłaściwego skierowywania nakazu płatniczego trzeba udać się do Urzędu skarbowego w Nowym Sączu i tam sprawę wyjaśnić, żądając, by nakazy płatnicze skierowywał również pod adresem żony Pana. — **WP. St. Grabowski:** Za pobrane towary na kredyt, Zarząd ma prawo skarżyć bez uchwały Walnego zebrania tych członków, którzy te towary pobrali. Co do sprawy drugiej, to otrzyma WPan odpowiedź od Zarzadu „Znicza“. — **WP. Władysław Kluta, Krzemienica, WP. Ludwik Michalczak, Tylmanowa, WP. Józef Sułkowski, Przyszowa. WP. Jan Kędziora, Jakóbkowo. WP. Jan Kikut, Tuligłowy, WP. Antoni Balawajder, Markowa, Kółko Rolnicze w Medyni głogowskiej** Odpowiedzi listowne wysłano w dniu 27. listopada br.

Już czas pomyśleć o odnowieniu prenumeraty na rok 1932.

CENNIK OGŁOSZEN

Strona ogłoszeń dzieli się na 4 szpalty. — Strona tekstu dzieli się na 3 szpalty.

Ogłoszenia na 1 stronie za 1 mm 1-szpaltowy . . . . . 1 zł
Zwykłe ogłoszenia na stronie 4-szpaltowej za 1 wiersz mm. 30 gr
W tekście na stronie 3-szpaltowej za 1 wiersz mm. . . . 80 gr
Drobne ogłoszenia za słowo 25 groszy, najmniej . . . 3 zł
Cała strona 3-szpaltowa w tekście . . . . . 900 zł
Cała strona tytułowa . . . . . 1000 zł
Cała strona 4-szpaltowa po tekście . . . . . 450 zł
Układ tabelaryczny, cyfrowy, kolorowy i na ostatniej stronie 50% droże.

Ogłoszenia tylko za gotówkę. — Za terminowy druk administracja nie odpowiada — Ceny powyższe obowiązują od dnia ogłoszenia — Od ogłoszeń długoterminowych i biurom ogłoszeń rabat stosownie do umowy. — Ogłoszenia zagraniczne 100% droże.

Wychodzi we wtorek z datą niedzieli.

Wydawca: Za Ludowe Tow. Wydawnicze: **Stanisław Marcinkowski.** Odpow. red.: Antoni Woźniak. Druk. „Głosu Narodu“, Kraków, pod zarz. **R. Forka.**